

ACTA MICROSOPHICA

NR 1/2019



ANDRZEJ SWARZEWSKI

KARL VON SCHWARZENGRAU

TARSYCJUSZ OPERAR

AMETYST FARADOBUS

Szanowni Państwo,

Mam zaszczyt zaprezentować Państwu pierwszy numer miesięcznika „Acta Microsophica”. Dziękuję wszystkim, którzy nadesłali swoje artykuły i zachęcam wszystkich zainteresowanych rozwojem mikrozoologii do przygotowywania tekstów do numeru drugiego, który ukaże się prawdopodobnie już na początku stycznia.

My, wszyscy twórcy mikrozoologii, podjęliśmy się trudnego zadania. W epoce, którą niektórzy chcieliby określać mianem schyłku mikroświata, podejmujemy się jego zdefiniowania i wskazania mu możliwych dróg rozwoju. Dla nas, a także wielu innych mikroświat stał się drugim światem, niemal równie realnym, jak ten w którym funkcjonujemy fizycznie. To tutaj utrzymujemy wieloletnie znajomości, to stąd mamy wiele wspomnień i, pomimo mijających lat, mamy wciąż wiele planów i marzeń do zrealizowania w świecie mikronacji.

Z naszego przywiązania, choć powstrzymuje upadek naszego świata, wynika również wiele problemów. Wielkim zadaniem dla doświadczonych mikronautów jest krytycznie spojrzenie na swój projekt, umożliwienie działalności ludziom, którzy mają inne koncepcje oraz przystosowanie mikroświata do trzeciej dekady XXI wieku.

„Acta Microsophica” zaprasza wszystkich intelektualistów Pollinu do współpracy i dyskusji. Czekamy na głosy rozsądku siwych głów, ale i wizje ogarniętych poetyczną furją myślicieli. Pierwsze ćwierćwiecze czeka na opisanie, drugie ćwierćwiecze czeka na rozpoczęcie.

(-) Andrzej Swarzewski

KARL VON SCHWARZENGRAU

DEFINICJA I ZJAWISKO POLITYKI W MIKROŚWIECIE

Profesor Andrzej Swarzewski w swoim trzecim wykładzie “Przyczyny kryzysu w kontekście mikrozoologii” wygłosił, że jedną z głównych przyczyn kryzysu aktywności w mikroświecie jest odejście od polityki.

Mikrozofia ma być nauką interdyscyplinarną, łączącą w sobie nauki ze świata realnego. Aby wytłumaczyć znaczenie “polityki” w mikroświecie, należy odnieść się do politologii, a następnie skonfrontować znaczenie oraz działania polityczne realne z tym co występuje w mikroświecie i ustalić czym jest “polityka” w mikronacjach.

Więc czym jest polityka? Osobiście skłaniam się do definicji „polityki” zaproponowanej przez Leksykon Politologiczny¹, czyli “zespół działań podjętych przez ośrodek decyzyjny zmierzających do osiągnięcia zamierzonych celów za pomocą odpowiednio dobranych środków”. Działania, o których w definicji mowa, jeśli są podejmowane przez organy władzy, dotyczą z reguły wszystkich ludzi podległych tymże organom władzy. Takim działaniem może być realizacja programu wyborczego celem zwiększenia poparcia przy wykorzystaniu kompetencji np. Władzy ustawodawczej. “Polityką” może być również zwykłe rozdawanie paczków przypadkowym przechodniom. Jak to wygląda w świecie mikronacyjnym?

W mikronacjach trudno powiedzieć o istnieniu grup społecznych. Sami mikronauci są grupą społeczną, ale do prowadzenia działań na wzór świata realnego to jest niekomfortowa sytuacja. Jeśli mamy grupę 100 mikronautów rozdzielonych równo na 5 mikronacji, mamy 20 osób. W takiej sytuacji nie wykształtuje się społeczeństwo rozumiane jako duża grupa społeczna posiadająca wspólną kulturę, tożsamość i sieć stosunków społecznych. W związku z tym, nie wykształcą się takie grupy społeczne jakie są celem ośrodków decyzyjnych w świecie realnym. Nie będzie komu zaoferować programów socjalnych, obniżanie czy podwyższanie podatków, akcyz czy kwoty wolnej od podatku będzie zwyczajnie nieistotne, a tematy aborcji, in vitro, lgbt, religii czy multikultynie będą miały jakiegokolwiek wpływu na debatę publiczną. W związku z tym, nie powstaną również ruchy masowe dotyczące równouprawnienia czy ruchy obrońców demokracji lub praworządności jeśli rządzący zaczną zaprowadzać ład niezgodny z obowiązującym prawem.

Celem polityki w mikronacjach nie jest przekonanie grupy społecznej. Nawet jeśli znajdzie się grupa społeczna “przedsiębiorcy” (czyli minimum trzech właścicieli prowadzących działalność gospodarczą) czy w świecie mikronacji można stworzyć skuteczny program wyborczy przekonujący tę grupę do oddania głosu właśnie na promującego ten program?

¹Polityka, w: Leksykon politologiczny. Polityka – ustrój – idee, pod red. M. Chmaja, Lublin 1999.

Mikronauci są konformistami² i często dochodzi do układów klientelistycznych między nimi. W przykładowej grupie 20 osób, przypuszczam, że połowa z nich zdecyduje się na działalność polityczną, a zmniejszenie liczby osób w tej grupie nie spowoduje, że proporcjonalnie spadnie liczba chętnych do tej działalności.

W świecie realnym mówi się o procesie legitymizacji władzy, a rządzący aparat państwowy przykładowo w Polsce (nawet jeśli odejmiemy zwykłych “szeregowych” z organów aparatu państwowego) wchodzi wiele więcej osób niż jest mikronautów. W związku z tym, czy w mikroświecie możemy mówić o legitymizacji władzy? W każdej mikronacji znajduje się kilka osób, które określane są mianem “Ojców Założycieli” lub “Ojców Narodu”. Jednym z ważnych aspektów życia w mikronacji jest chociażby to, że można być poza aparatem państwowym, a być zwykłym szeregowym obywatelem, którego będą bać się rządzący, na przykład będzie to właściciel forum. W naszym wirtualnym świecie od samej legitymizacji władzy ważniejsze jest coś, co nazwałbym “legitymizacją jednostki”. W świecie realnym, w tym kontekście również użyto by sformułowania o legalizacji władzy – w tym wypadku władzy w partii lub organizacji społecznej. W mikronacjach z kolei, partie i organizacje społeczne mają wymiar jedynie symboliczny.³ Programy partii, doktryny polityczne, ideologie... To wszystko symbole. Symbole mające nadać kolorytu jednostce. Poza tym, w świecie realnym, władza czy to państwowa, czy partyjna, ma charakter kolektywny, a w mikroświecie – indywidualny.

Na bazie dwóch poprzednich akapitów mogę przejść do wyłonienia wniosku – dlaczego uważam, iż mikronauci konformiści i zawierają układy klientelistyczne. Skoro w każdej mikronacji, około połowa angażuje się w działalność polityczną, każdy polityk musi zbudować swój wizerunek. Po zareklamowaniu swojej osoby jako najbardziej pracowitego, z niezwykłą charyzmą, wiedzą i inteligencją człowieka, czas szukać poparcia. Dochodzi do sytuacji, gdzie wśród 20 mikronautów, 10 chce być głową państwa. Teraz trwa szukanie koalicjantów. Niektórzy rezygnują ze swoich ambicji i wchodzi w układy, bo obiecano im miejsce na liście partyjnej, awanse lub miejsca w parlamencie. Po zredukowaniu liczby kandydatów, dalej może być remis więc dochodzi do batalii o niezdecydowanych lub niezainteresowanych. Z doświadczenia wiem, że takim oferuje się miejsce na liście partyjnej tylko po to aby zatrzymać ich głos przy sobie. Obiecuje się takim osobom również miejsca w parlamencie i możliwość wpływania na losy mikronacji, ale to zwykłe iluzje, ponieważ zazwyczaj takie osoby lądują odległych miejscach na listach, a więc rzadko takiej udaje się uzyskać mandat i możliwość realnego wpływu na kształt państwa. Do tego dochodzi jeszcze zaangażowanie takiej osoby. Bycie członkiem partii (będącej i tak zwykłym symbolem), a

² Jest to generalizacja z mojej strony. Inaczej wyglądają relacje między mikronautą działającym politycznie, a osobą aspirującą lub niezainteresowaną działalnością, a inaczej wygląda relacja między dwoma mikronacyjnymi politykami. W tej sytuacji żaden z nich, według mnie, nie dojdzie do klientelistycznego układu, ponieważ lider o dużej legitymizacji mógłby na tym stracić wizerunkowo.

³ Twierdzą tak na podstawie osobistych doświadczeń. Przez wiele miesięcy byłem prezesem partii, którą można by określić jako narodowo - radykalną. Do tej partii należały osoby, które można by określić mianem liberałów, konserwatystów lub nie będące zwolennikami żadnej idei. Dlaczego należały do niej? Silny charakter wodzowski partii oraz możliwości pełnienia funkcji Senatora utrzymywały działaczy o odmiennym światopoglądzie w partii. Jest to również argument za brakiem znaczenia kwestii ideologicznych w mikroświecie.

nawet miejsce w parlamencie nie czyni jeszcze z nikogo polityka. Bywa tak, że taka osoba jest zwyczajnym słupem i głosuje byle głosować, a więc aspiruje do miana polityka, ale czy aspiruje to w tym wypadku odpowiednie słowo? Aspiracja wiąże się z wyrażaniem chęci, a tej dosyć często brak u takich osób. Tak więc, klientelizmi konformizm wiążą się z pragmatycznym podejściem lub nieuzasadnioną potrzebą rozbudzoną przez manipulację. Na dowód tego posłużę się przytaczając przykład z suderlandzkiego podwórka, gdzie spotykałem się z takim czymś odkąd rozpocząłem działalność. Latem 2017 roku zawiązała się koalicja między kilkoma obywatelami celem odsunięcia jednego z Ojców Narodu od pełnienia funkcji państwowych.⁴ Grupa ta, mimo że stanowiła około połowę zaangażowanych w jakąkolwiek działalność obywateli i stale się rozszerzała, nie była mile widziana przez dwóch innych Ojców Narodu. Układy klientelistskie były zawsze widoczne przy okazji każdego wyborów. Dwie wiodące partie zimą 2017/18 (Alternatywa dla Suderlandu oraz Bezpartyjny Ruch Hutników i Smoków) stoczyły batalię w oparciu o tak zwane przeze mnie “trupki wyciągnięte z szafy”.⁵ Klientelizm również występował kiedy ja byłem “Prezesem Państwa”⁶, a także podczas sporu na linii Marszałek Senatu i Marszałek Sił Zbrojnych – Prezydent Republiki Suderlandu.

O częstszym występowaniu legitymizacji jednostki, a nie władzy w mikroświecie poświadczą poniżej przytoczone przeze mnie przykłady. Pierwszym z nich będzie osoba Andrzeja Swarzewskiego i stosunek Bialeńczyków do Jego osoby. Jest On niekwestionowanym Ojcem Narodu. Po odzyskaniu niepodległości przez Bialenię został Prezydentem, a kiedy zadeklarował, że nie będzie ubiegał się o reelekcję, pojawił się problem – co dalej? Osoby równie godne urzędu Prezydenta co ekscelencja Andrzej Swarzewski deklarowały, że wycofają swoją kandydaturę jeśli ówczesny Prezydent zmieni zdanie. Do tego nie doszło, ale Andrzej Swarzewski dalej pozostaje istotną osobą w państwie i to nie ze względu na stanowisko w gabinecie, a ze względu na bardzo dużą legitymizację Jego osoby. Inna sytuacja miała miejsce w Suderlandzie przy okazji wyżej wspomnianego konfliktu na linii Marszałek – Prezydent. W tym wypadku starły się dwie jednostki. Pierwsza – autorytarna, bezwzględna, bezkompromisowa, mająca parcie na pełnię władzy oraz druga – w gruncie rzeczy niezbyt różniąca się od tej pierwszej z tą różnicą, że ta druga była bardziej dyskretna i lubiła działać “za kurtyną”. Do tego doszła trzecia osoba posiadająca największe wpływy, którą można określić mianem ugodowego centrysty. O tym kogo ta trzecia osoba poparła zdecydowały dwie rzeczy, które legitymizowały dwie walczące strony - coś co można określić mianem

⁴ W lipcu 2017 powstała tzw. Koalicja “antyżawistowska” stanowiąca opozycję dla Kusarigamy Zjawy, który przez długi czas mógł cieszyć się mianem “Ojca Narodu”. Mimo, że członkowie tej koalicji stanowili większość aktywnych działaczy, byli przez długi czas krytykowani przez pozostałych “Ojców Narodu” za prowadzenie właśnie takiej działalności. Zmieniło to się dopiero w ostatniej chwili – dwóch innych Ojców Narodu – Fryderyk Marks i Ryszard Maj stwierdzili, że koalicjanci podjęli słuszną decyzję o zbudowaniu opozycji.

⁵ “Trupki wyciągnięte z szafy” to moje autorskie określenie na osoby nieaktywne przez Fryderyka Marksa, które brały tylko udział w wyborach, a poza tym nie przyczyniały się do aktywności i rozwoju Suderlandu. Sytuacja była o tyle komiczna, że nasze prawo uznawało oddanie głosu za wystarczającą aktywność do utrzymania obywatelstwa. W systemie, gdzie wybory były co trzy miesiące, aby orzec o nieaktywności, wymogiem był brak jakiegokolwiek aktywności, rozumianej jako napisanie chociaż jednego postu, w okresie 6 miesięcy.

⁶ Okres kiedy od czerwca 2018 z kilkudniowymi przerwami do początku marca 2019 byłem Pełniącym Obowiązków Prezydenta Republiki Suderlandu.

mikronacyjnego etnonacjonalizmu lub internacjonalizmu⁷ oraz zasługi. Do jeszcze innej sytuacji doszło na przełomie roku 2018 i 2019 w Królestwie Dreamlandu, gdzie Królem uczyniono Roberta II Fryderyka. Dlaczego Król nie został obalony mimo braku jakiegokolwiek legitymizacji jego panowania? Panowanie te, mimo że tradycyjne i legalne zostało uznane za nielegalną okupację. Mimo przeciwności, Robert II Fryderyk zdołał przetrwać i cieszy się w Dreamlandzie dużą popularnością jak i autorytetem. Gdyby było inaczej nie zostałby Ministrem Spraw Zagranicznych.

Tak więc, czym jest polityka w mikroświecie? Można ją opisać bazując na przytoczonej na wstępie propozycji definicji zaczerpniętej z Leksykonu Politologicznego. Rozbieżność między światem realnym, a mikronacyjnym pojawia się w momencie kiedy wchodzimy w szczegóły. Adresatami programów wyborczych w mikroświecie nie są ani wielkie struktury społeczne, ani grupy społeczne. Adresatami są pojedyncze jednostki. Programy wyborcze nie są nasiąknięte postulatami ideologicznymi oraz nie poruszają tematów dóbr społecznych. Ideologia w programach ma charakter wyłącznie symboliczny. Jej zadaniem jest po prostu osadzenie graczy jakimi jest mikronacyjny działacz polityczny na ideologicznej osi. Ideologia ta ma legitymizować jego jednostkę wyrażając cechy charakteru. Dlatego, dla przykładu, zamiast pisać, że jest się autorytarnym, żądnym władzy, bezwzględny, bezkompromisowym człowiekiem, lepiej osadzić siebie na pozycji nacjonalizmu lub faszyzmu. W związku z tym nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że mikroświat odszedł od polityki. Polityka jest wszędzie, tylko jest bardziej zakamuflowana, nie jest taka sama do jakiej przywykliśmy w świecie realnym. Dlatego jest trudniej dostrzegalna. Mimo to, ona istnieje i patrząc na państwo, w którym działam, czyli na Suderland, polityka w pewnym momencie stała się głównym aspektem życia, gdzie nie było miejsca (i pewnie ochoty) na jakąś inną działalność. Obecnie to się wyciszyło. Po okresie, gdzie polityka w Suderlandzie odpowiadała tej klasycznej definicji (czyli nastawieniu na budowę dobra wspólnego) związanego z tworzeniem państwa w roku 2016, nastał czas, gdzie polityka stała się bliższa nowożytnej definicji (zamach stanu jesienią 2016). Po zamachu stanu nastał okres stabilizacji i budowy dobra wspólnego (do lata 2017), gdzie nagle to się zmieniło i polityka przybrała formę zacieklej rywalizacji między jednostkami na wzór marksistowskiej walki klasowej. Walka ta trwała do wiosny 2018 roku i prawie cały rok wyłoniła się “demokratyczna diarchia” w postaci rządów moich i Pana Byfyja. Od marca 2019, przez następne pół roku znowu porzucono budowę dobra wspólnego na rzecz brutalnej walki, której dewizą mogło być hasło “cel uświęca środki”. Teraz znowu Suderland nastawił się na budowę dobra wspólnego i wrócił do “diarchii” tylko już nie będącej przykrytą systemem demokratycznym.

Zakończę taką małą refleksją. Skoro w Suderlandzie polityka przybrała tak bardzo sinusoidalny charakter, może zwyczajnie jest taki los mikroświata? Może to właśnie po erze polityki, jakiej to każdy by oczekiwał (czyli opartej na nowożytnej filozofii polityki) musi przyjść pewne wyciszenie i zwrot w kierunku spokojnej budowy dobra wspólnego w wyciszeniu? Jeśli uznamy mikronację za grę, naturalne jest, że ktoś wygrywa. A jak ktoś wygrywa, to i ktoś przegrywa. Każdy z nas miał do czynienia w świecie realnym z grą, w

⁷ To, że Stanisław Dmowski działał w Królestwie Dreamlandu jako Florian von Stettin było odbierane przeze mnie, Norberta Byfyja i wielu innych obywateli Suderlandu za zdradę.

której ciągle przegrywał. Czy ktoś z nas dalej w to gra i świadomie naraża się na frustrację? Mikroświat nie mógł odejść od polityki, bo to jest niemożliwe. Świat się zmienia, czyli zmieniamy się my, ale również decyzje i działania jakie podejmujemy. Może po tak długiej walce w Suderlandzie, po aferze związanej z fałszerstwem wyborczym w Federacji Nordackiej, po epoce rządów JKM Alfreda w Dreamlandzie, zdradzie Bialenii przez jej obywateli w roku 2018 musi nastać okres stabilizacji i spokojnego, wyciszonego działania celem odbudowy?

ANDRZEJ SWARZEWSKI

BEZMYŚL IMPERIALNA. DLACZEGO STOWARZYSZENIA SĄ BŁĘDEM I NISZCZĄ MIKROŚWIAT

Niniejszy artykuł będzie stanowił uzupełnienie trzeciego wykładu z mikrozoologii. Im większy kryzys ogarnia mikroświat, tym więcej stowarzyszeń, unii, federacji i wszelkich form, które sprawiają, że dwa lub więcej dotychczas niepodległych państw decyduje się na współdziałanie w ramach jednego organizmu. Pozornie wydawać się może, że to słuszne. W większym gronie powinno się działać lepiej, jest więcej możliwości interakcji, większa wewnętrzna różnorodność. Dlaczego więc postawiłem radykalną tezę, iż stowarzyszenia niszczą mikroświat?

Zacznijmy od problemów w zakresie zarządzania. Nawet jeśli teoretycznie przyłączone kraje są podrzędne wobec centrali, to i tak stanowią dla niej konkurencję. W przypadku Sarmacji pozwala to na sztuczne podsycanie teutońskiego i baridajskiego nacjonalizmu, chociaż oczywiście jest, że żadne z tych byłych państw nie przetrwałoby samodzielnie kwartału. Jeszcze gorzej jest, gdy, tak jak było to w przypadku stowarzyszenia białeńsko-brodryjsko-hasselandskiego, *de iure* nie ma centralnego ośrodka władzy, a jedynie sędowanie części uprawnień państw stowarzyszonych na największe z nich. Wysoce szkodliwe, ale również irracjonalne jest, gdy społeczność licząca kilkadziesiąt, kilkanaście, a w ekstremalnych przypadkach tylko kilka osób podzielona jest na autonomiczne części.

Często dzieje się tak, że jedyną wspólną wartością w ramach stowarzyszenia jest chęć przetrwania. Nic więc dziwnego, że takie wspólnoty są niespójne, nietwórcze, a często również niestabilne. Niestabilność jednak znaczy o tym, że mamy do czynienia z polityką i rzeczywistymi emocjami, a nie tylko kulturowaniem przeszłości.

Paradoksalnie stowarzyszenia służą rozdrobnieniu, a nie zjednoczeniu. Istnienie mikroskopijnych części składowych tylko utrudnia funkcjonowanie państwa i wprowadza potencjalne zagrożenie na przyszłość. Gdyby dany region rzeczywiście odżył (co zdarza się ekstremalnie rzadko), z pewnością nie wykaże się lojalnością wobec swojego dobrodzieja. Istnienie pięciu prowincji w Sarmacji (zdają sobie sprawę z teoretycznie innego statusu Baridasu, nie dostrzegam jednak żadnej praktycznej różnicy) i tyłuż samo w Federacji Nordackiej, żeby nawiązać tu tylko do dwóch najbardziej ekstremalnych przypadków, wskazuje tylko na to, jak bardzo mikronauci nie potrafią ze sobą współpracować. Nie potrafią przejść do porządku nad upadkiem swojego państwa. Zamiast pójść dalej i zaangażować się w pełni w nowy, lepszy projekt, wolą latami utrzymywać fikcję, że ich kraj żyje, ale w innej formie.

Ten minimalizm oczekiwań, który pozwala na trwanie jako region, wywołuje bardzo negatywne konsekwencje dla mikroświata. Powoduje nadmiar tworów, uniemożliwia ewolucję i rozleniwia. Zamiast żywej społeczności mamy wielkie cmentarzysko upadłych państw. Częstokroć formy pośmiertne trwają znacznie dłużej niż trwało rzeczywiste życie danego państwa. Mikroświat pełen jest obrońców dawno przegranych walk. A przecież przegrana nie jest żadną hańbą. Bez porażek nie jest możliwa nauka. Na tym właśnie polega jeden z problemów mikroświata, że nie uczymy się. Stoimy w miejscu i udajemy, że kraj lub region w którym pisane jest 100 postów miesięcznie istnieje. Otóż nie istnieje, należy zabrać z niego zabawki i poszukać piaskownicy w której będziemy mieli z kim stworzyć coś lepszego.

Problemem, który wynika z gromadzenia trupów i trzymania ich w formalinie, żeby powstrzymać rozkład, jest fetysz rocznic. W dużej części te kolejne rocznice są zwykłym oszustwem. Nowe mikronacje stawiane są w złym świetle, jeśli zestawia się okres ich istnienia z Teutonią lub Scholandią. A właśnie to nowe państwa dają nadzieję, że mikroświat jednak ma jakąś przyszłość.

Uważam, że zmiana mikroświata może wiązać się ze zmianą mentalności mikronautów. Przede wszystkim powinniśmy nauczyć się przegrywać i wyciągać wnioski ze swoich przegranych. Powinniśmy doceniać kreatywność i aktywność, a niekoniecznie trwanie dla samego trwania. Przede wszystkim jednak powinniśmy spojrzeć na mikroświat jako na pewien proces dziejowy, a nie coś danego z góry, czego absolutnie nie można zmieniać, zaś trzeba podtrzymywać. Walka z upływającym czasem i naturalnymi procesami jest zwyczajnie głupia.

Imperializm finalnie obraca się przeciwko imperialistom. Politykę imperialną prowadzą państwa, które mają wystarczająco duży potencjał, żeby funkcjonować dalej. Zamiast rozwijać się, ewoluować zgodnie ze swoją własną wolą, przyjmowanie innych pod swoje skrzydła sprawia, iż sami tracą własną podmiotowość. Państwa stowarzyszone często są im kulą u nogi. Imperializm nie wynika więc z głębszego namysłu. Jest to albo efekciarstwo, albo próba osiągnięcia efektów w jak najkrótszym czasie, bez względu na dalsze konsekwencje.

TARSYCJUSZ OPERAR

WYBÓR ŚWIATOPOGLĄDU

Pytanie o zdecydowanie się, na jakiej doktrynie będzie się opierało państwo stawiane jest wtedy, kiedy przychodzi na myśl założenie nowej mikronacji lub przy objęciu funkcji głowy państwa przez nową osobę. Jest to jedno z pierwszych pytań stawianych przy obejmowaniu władzy. Należy zwrócić uwagę, iż decyzja w jakim kierunku politycznym ma podążać dopiero co zakładane lub aktualnie istniejące państwo zależy w głównej mierze od osoby lub grupy osób, które sprawują najwyższe funkcje administracyjne. Ta osoba lub grupa jest fundamentem, na którym spoczywa cała organizacja państwowa.

Problem osób, które zakładają kraj polega na wyborze podstawowej ideologii państwowej (np. socjalizm czy kapitalizm, monarchia czy republika, demokracja czy autorytaryzm). Osoba, która szuka czegoś nowego wybierze taką ideę, która sprawiać mu będzie przyjemność i zaciekawienie (czego częstym owocem jest żartobliwe traktowanie wybranej doktryny politycznej). Taką osobą jest może być ktoś, kto realnie prezentuje inne poglądy, niż te w świecie wirtualnym.

Są także osoby, które wcielają do v-świata swoje realne pragnienia polityczne (czego nierzadkim skutkiem jest poważniejsze traktowanie wybranej przez siebie drogi). Te osoby w świecie realnymi wirtualne przedstawiają te same poglądy lub bardzo podobne.

Jak wspomniałem, wpływ na ustrój polityczny państwa zależy w dużej mierze od jego przywódców. A co z tymi, którzy są w opozycji, nie mają dużego wpływu, lub nie mają reprezentanta swoich poglądów na szczeblach władzy? Wówczas należy podjąć odpowiednie kroki. Najprostszą drogą jest zgłoszenie kandydatury w wyborach do organów państwowych, kolejno stworzenie nowej organizacji/dołączenie do istniejącej (np. partia polityczna, związek zawodowy, stowarzyszenie itd.) a nawet do przeprowadzenie manifestacji, która potrafi się różnie skończyć.

Wiele mikronacji umożliwia wszystkim obywatelom udział w sprawowaniu władzy. Jeżeli pragniesz bardziej liczyć się w swojej ojczyźnie – to dobrze! Jeśli chcesz się dowiedzieć więcej o swoich prawach w zakresie wpływaniu na działalność kraju zachęcam do przeczytania konstytucji własnego kraju, odpowiedniej ustawy bądź skontaktowania się z władzami.

O AUTORZE: TARSYCJUSZ OPERAR jest prezydentem Ludowej Republiki Magnifikatu, Sekretarzem Generalnym KC Partii Robotniczej i Przewodniczącym Prezydium II Międzynarodówki Mikronacyjnej. Klimat Magnifikatu opiera się na połączenie idei socjalizmu demokratycznego z nauką chrześcijańską.

AMETYST FARADOBUS

ORDERY I ODZNACZENIA OTRZYMANE PRZEZ WOJCIECHA W. JARUZELSKIEGO

Bezpośrednią inspirację do napisania tego krótkiego tekstu stała się konferencja *Plus ratio quam vis*, zorganizowana na Uniwersytecie Rzeszowskim w pierwszą rocznicę śmierci profesora Jerzego L. Wyrozumskiego⁸. Nota bene nie byłoby złą rzeczą zorganizować taką konferencję na temat osoby Wielkiego Sternika. Moją uwagę przykuł głównie program sympozjum: o ile zazwyczaj w przypadku konferencji ku czyjejś czci osoba upamiętniana, a właściwie jej badania, staje się inspiracją do naukowej dyskusji, o tyle w tym konkretnym przypadku wszystkie referaty dotyczyły wprost biografii Profesora Nieboszczyka. Wśród nich znalazł się odczyt osoby bardzo przeze mnie lubianej i szanowanej, znającej wiele języków, która miała w swojej karierze okazję być między innymi recenzentem mojego realowego licencjatu: mowa o profesorze Stanisławie A. Sroce, który zaproponował temat *Doktoraty honorowe Profesora Jerzego Wyrozumskiego*. Stwierdziłem wówczas, że mój czcigodny wykładowca wyznaczył tym samym pewien perspektywiczny kierunek badań.

Uzmysłowiłem sobie, że ja się z tym kierunkiem już kiedyś zetknąłem, kiedy jako zapalony falerysta szukałem informacji na temat licznej kolekcji orderów i odznaczeń posiadanych przez marszałka Związku Radzieckiego Leonida I. Breżniewa, którego nagrody razem wzięte i przypięte do jednego garnituru ważyły około 6 kilogramów⁹. W Internecie nurt ten znalazł też odzwierciedlenie wśród niektórych współtwórców Wikipedii¹⁰.

Postanowiłem, że przynajmniej na polu mojej mikronacyjnej działalności akademickiej powinienem wpisać się w opisaną powyżej tendencję. Myśl ta doprowadziła mnie już bezpośrednio do idei napisania pracy na temat orderów i odznaczeń posiadanych przez jednego z najbardziej szanowanych w Białeni bohaterów wojennych – generała armii Wojciecha W. Jaruzelskiego. Jakkolwiek jego działalność polityczna i wojskowa w nieistniejącym realu wzbudza pewne kontrowersje to nie można zaprzeczyć, że do grona jego

⁸Facebook, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, [https://www.facebook.com/147063801981724/photos/pcb.2712230088798403/2712233152131430/?type=3&theater], dostęp: 17 listopada 2019 roku.

⁹А. Шляхтин, Награды Л. И. Брежнева (мифы и правда), [https://pikabu.ru/story/nagradyi_l_i_brezhneva_mifyi_i_pravda_5646644], dostęp: 17 listopada 2019 roku.

¹⁰[https://en.wikipedia.org/wiki/Category:Lists_of_honours_of_a_royal_family_by_country], dostęp: 17 listopada 2019 roku.

bliższych i dalszych znajomych, przyjaciół i kolegów zaliczali się między innymi: wspomniany wyżej Leonid I. Breżniew, poeta Tadeusz Gajcy, znani z memów Karol „Jan Paweł II” Wojtyła, Lech „Bolek” Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski, marszałek Polski Michał Rola-Żymierski oraz właściciel słynnej szafy – generał broni Czesław Kiszczak. W tym przypadku nie jest jednak moją rolą analiza czy ocena jego heroicznej biografii, niemniej znalazła ona odzwierciedlenie w realowej i wirtualnej kulturze, czego przykładem jest popularny wśród białeńskiej bohemy poemat *Wojciech Jaruzelski – Hold Młodych*¹¹. Podobnie nie będę chciał zasadniczo omawiać tytułów honorowych i stopni wojskowych W. Jaruzelskiego, który w zaskakująco szybkim tempie osiągnął szarżę generalską, by w 1973 roku zostać czterogwiazdkowym generałem armii, a w kolejnych latach, w zgodzie ze swoją wrodzoną skromnością, odmówić przyjęcia buławy marszałka Polski¹².

Polskie ordery i odznaczenia W. Jaruzelskiego

Przyszły prezydent W. Jaruzelski swoje pierwsze odznaczenia bojowe otrzymał jeszcze na froncie II wojny światowej, jako młody oficer 1. Armii Wojska Polskiego. 4 lutego 1945 roku odznaczono go po raz pierwszy Srebrnym Medalem „Zasłużony na Polu Chwały”, który w tamtym okresie przyznawano jeszcze w jego pierwotnej wersji, gdzie w tle wyobrażenia krzyża „Virtuti Militari” widniały flagi: polska i radziecka. Wariant ten stanowi dziś pewnego rodzaju gratkę dla falerystów. W. Jaruzelski otrzymał ów Srebrny (a zatem tej samej klasy) Medal jeszcze dwukrotnie (27 marca i 12 maja 1945 roku), co również jest ciekawym ewenementem. Wkrótce potem W. Jaruzelski z racji uczestnictwa w działaniach wojennych otrzymał także medale: „Za Warszawę 1939-1945” (ustanowiony i przyznany po listopadzie 1945 roku), „Za udział w walkach o Berlin” (ustanowiony i przyznany w 1966 roku), „Za Odrę, Nysę i Bałtyk” oraz „Zwycięstwo i Wolność 1945” (oba ustanowione 26 października 1945 roku). Dodatkowo, a może przede wszystkim, został też kawalerem Srebrnego Krzyża Zasługi (20 lipca 1945 roku), Krzyża Walecznych (24 czerwca lub w lipcu 1945 roku, istnieją dwie sprzeczne wersje) i Orderu Krzyża Grunwaldu trzeciej klasy (2 września 1945 roku). Początkowo W. Jaruzelski miał w 1945 roku zostać odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari”, ale ostatecznie otrzymał wówczas Krzyż Walecznych – kawalerem „Virtuti” został de facto w 1966 roku, już jako Szef Sztabu Generalnego WP, a

¹¹*Wojciech Jaruzelski – Hold Młodych*, YouTube, [https://www.youtube.com/watch?v=LpdiVXY0Jv4], dostęp: 17 listopada 2019 roku.

¹²*Edward Gierek. Przerwana dekada (wywiad rzeka)*, Wydawnictwo Fakt, Warszawa 1990.

przynajmniej tak wynika z jego teczki osobowej. Kwestia ewentualnego pozbawienia go tego orderu jest do dziś dnia istną obsesją polskiej prawicy.

Część odznaczeń W. Jaruzelski otrzymał za zasługi w walkach z różnego rodzaju „reakcyjnym podziemiem”: 14 stycznia 1946 roku został po raz drugi nagrodzony Krzyżem Walecznych, a w 1983 roku nagrodzono go ustanowionym wówczas Medalem „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej”. W listopadzie 1948 roku major W. Jaruzelski został kawalerem Orderu Odrodzenia Polski, a w późniejszym, nieznanym dokładnie czasie otrzymał także Krzyż Oficerski. Ponadto spośród orderów Polski Ludowej posiadał Order Sztandaru Pracy w jego pierwszej klasie i ustanowiony w 1949 roku najwyższy rangą Order Budowniczych Polski Ludowej, który w mojej opinii stanowił pewien kompromis pomiędzy nieprzywróconym przez władze PRL, aczkolwiek żywym w zbiorowej pamięci Orderem Orła Białego, a wprowadzonymi w Związku Radzieckim i innych krajach demokracji ludowej tytułami bohaterów (Bohater Związku Radzieckiego, Bohater Pracy Socjalistycznej, Bohater Niemieckiej Republiki Demokratycznej etc.).

Kolejną grupę wyróżnień stanowią te, które W. Jaruzelski otrzymał niejako automatycznie: w 1954, 1974 i 1984 odznaczano go medalami upamiętniającymi kolejne jubileusze Polski Ludowej.

Z tytułu odpowiednio pięciu, dziesięciu i piętnastu lat służby w Ludowym Wojsku Polskim otrzymał też wszystkie trzy klasy Medalu „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”. W 1966, 1968 i 1973 Minister Obrony Narodowej (W. Jaruzelski) przyznawał W. Jaruzelskiemu kolejno: Brązowy, Srebrny i Złoty Medale „Za zasługi dla obronności kraju”. O nadawanych masowo odznaczeniach przyznawanych za zasługi wojenne nadmieniłem wyżej. Ponadto Szlachcic Podlaski otrzymał, szczególnie pod koniec istnienia Polski Ludowej, szereg innych polskich odznaczeń resortowych (Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal „Pro Memoria”) oraz partyjnych i organizacyjnych (Medal im. Ludwika Waryńskiego, Medal „40-lecia PZPR”, Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego, Medal „Za zasługi dla Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki”, Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego).

Kilka słów warto poświęcić też niedoszłym nadaniom z okresu III Rzeczypospolitej. W. Jaruzelski był jedynym prezydentem Polski nieodznaczonym z urzędu Orderem Orła Białego, który został przywrócony dopiero w 1992 roku w celu odznaczenia wspomnianego już K. Wojtyły, oraz Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W 1999 roku prezydent Warszawy Paweł Piskorski nadał W. Jaruzelskiemu Medal „Cztery Wiekі Stołeczności

Warszawy” stwierdzając następnie, że uczynił to przez pomyłkę. W odpowiedzi Generał odesłał medal wraz z okolicznościowym listem, w którym napisał:

„Z całą powagą przyjąłem też Pańskie stwierdzenie, iż Pan nie przyznałby mi tego medalu. Wyciągając z powyższego logiczny wniosek, zwracam go na Pańskie ręce. Będę starał się zadowolić medalem z 1945 Za Wyzwolenie Warszawy, a także orderem Virtuti Militari, dwoma Krzyżami Walecznych oraz trzema srebrnymi Medalami Zasłużonym na Polu Chwały, w których to odznaczeniach mieści się część uznania również dla warszawskiego etapu mej żołnierskiej drogi.”.

Analogiczna sytuacja nastąpiła w 2006 roku, kiedy jego ówczesny następca na urządzie głowy państwa polskiego Lech Kaczyński ogłosił „omyłkowe” nadanie Wojciechowi Jaruzelskiemu, który był przecież zesłańcem do tajgi, Krzyża Zesłańców Sybiru, który Dzielni Wojak również zwrócił¹³.

Zagraniczne ordery i odznaczenia W. Jaruzelskiego

Osobne zagadnienie stanowią otrzymywane przez W. Jaruzelskiego, przede wszystkim od władz państw demokracji ludowej, wysokie zagraniczne ordery i odznaczenia. Dwa radzieckie Ordery Lenina, z 1968 (za udział, w charakterze polskiego ministra obrony, w organizacji interwencji w Czechosłowacji) i 1983 roku, niemal w równym stopniu co „Virtuti” pobudzały i pobudzają nerwy polskiej prawicy. Spośród innych wysokich orderów radzieckich W. Jaruzelski posiadał także Ordery: Czerwonego Sztandaru (1978), Rewolucji Październikowej i Przyjaźni Narodów (oba 1973) oraz radzieckie medale bojowe („Za zdobycie Berlina”, „Za wyzwolenie Warszawy”, „Za zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945”) i jubileuszowe (m.in. medal 100-lecia urodzin Włodzimierza I. Lenina, medale z okazji 20, 25, 30 i 40 rocznicy zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej oraz 50, 60 i 70 rocznicy powstania radzieckich sił zbrojnych). Do tego dodać należy rosyjskie medale Żukowa oraz 50- i 60-ciolecia zwycięstwa nad Niemcami. Co charakterystyczne: w przeciwieństwie do chociażby Ericha Honeckera czy Gustava Husaka Wojciech Jaruzelski nigdy nie został Bohaterem Związku Radzieckiego, ani innego państwo Bloku Wschodniego.

¹³ List W. Jaruzelskiego do L. Kaczyńskiego, [https://pl.wikinews.org/wiki/2006-03-30:_Gen._W._Jaruzelski_zwr%C3%B3ci%C5%82_Krzy%C5%BC_Zes%C5%82a%C5%84c%C3%B3w_Sybir_u_i_legitymacj%C4%99_Prezzydentowi_RP], dostęp: 17 listopada 2019 roku.

Spośród innych państw socjalistycznych wysokie ordery i odznaczenia nadały W. Jaruzelskiemu władze Mongolskiej Republiki Ludowej (najwyższy w hierarchii Order Suche Batora, 1977, oraz Order Czerwonego Sztandaru), Bułgarskiej Republiki Ludowej (najwyższy w hierarchii Order Georgi Dymitrowa, 1983, także medal z okazji setnej rocznicy jego urodzin i 30-lecia sił zbrojnych LRB), Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej (Ordery Białego Lwa 1. Klasy, 1978, Czerwonego Sztandaru, 1971, Klementa Gottwalda, 1983, także medal „Za umacnianie Przyjaźni Sił Zbrojnych” 1. stopnia, 1970), Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Order Flagi Narodowej 1. klasy, 1977), Kuby (Order JoseMarti, 1983), Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Ordery: Karla Marxa, 1983, i Scharnhorsta, 1975), Socjalistycznej Republiki Rumunii (Order Gwiazdy Socjalistycznej Republiki Rumunii ze Wstęgą 1.Klasy, 1983, wcześniej także Złoty Medal „VirtuteaOstășească”, 1970) Węgierskiej Republiki Ludowej (Order Czerwonego Sztandaru, 1970, Order Flagi z Diamentami 1. klasy, 1983), a także Socjalistycznej Republiki Wietnamu (Order Złotej Gwiazdy, 1983).

W. Jaruzelskiego nagradzały także niektóre rządy krajów niesocjalistycznych: w 1967 roku został on komandorem belgijskiego Orderu Korony, w 1975 roku otrzymał Krzyż Wielki portugalskiego Orderu Księcia Henryka Żeglarza, w 1987 roku grecki Krzyż Wielki Orderu Zbawiciela (jako zbawiciel Narodu Polskiego, który powstrzymał anarchię i napad sowiecki), a tylko w 1989 roku fiński Krzyż Wielki Orderu Białej Róży, francuski Krzyż Wielki Narodowego Orderu Legii Honorowej oraz Łańcuch Orderu Zasługi Republiki Włoskiej.

Warto zauważyć, że choć spora część odznaczeń zagranicznych wiązała się ze składanymi przez W. Jaruzelskiego, Przewodniczącego Rady Państwa PRL, wizytami przyjaźni, to jednak wiele z nich nadano mu jeszcze w okresie sprawowania funkcji premiera, Ministra Obrony Narodowej oraz Szefa Sztabu Generalnego.

Dokonane na łamach niniejszego artykułu zestawienie pozwala stwierdzić, że były Prezydent Polski, Przewodniczący Rady Państwa, I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Przewodniczący Komitetu Obrony Kraju, Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego generał armii Wojciech Jaruzelski posiadał co najmniej 33 polskie i 45 zagranicznych orderów, odznaczeń, medali, odznak i innych nagród. Stworzenie jeszcze pełniejszej listy wymagałoby długotrwałej kwerendy. Podobnie trudne byłoby zważenie, ile te wszystkie odznaczenia

ważyłyby naraz. Możemy jednak zakładać, że dosyć dużo. Z tego też powodu Odnowiciel Polski zwyczajowo ograniczał się do noszenia baretek.

Artykuł powstał jako część projektu naukowego „Wątki białeńskie w falerystyce”, realizowanego na Uniwersytecie Białeńskim

ANDRZEJ SWARZEWSKI

TRADUTTORE, TRADITORE

W polemice z moim pierwszym wykładem wygłoszonym na Wydziale Mikrozoologii i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Książęcym JKM Maciej II wygłosił opinię, iż w zdecydowanej większości twórczość w mikroświecie opiera się na odwzorowywaniu świata realnego, a nie idealnego. W odpowiedzi wyjaśniłem, że nawet próby kopiowania pewnych zjawisk ze świata pozamikronacyjnego prowadzi w ostatecznym rozrachunku do stworzenia czegoś nowego, istniejącego na zupełnie innej płaszczyźnie i w innej formie. Z tego wynika, że niektóre dziedziny życia niezwykle istotne w rzeczywistości realnej, w naszym uniwersum są tylko tłem (np. religie), zaś inne mają dla nas o wiele większe znaczenie (np. aktywna działalność polityczna), co wynika z naszej specyfiki.

Pod wpływem naszej dyskusji postanowiłem zamieścić w pierwszym wydaniu naszego czasopisma artykuł na temat pozorności analogii pomiędzy światem realnym i wirtualnym. Traduttore, traditore. Tłumacz to zdrajca, zwykli mawiać Włosi, mając na myśli, że „każdy przekład wypacza w pewnym stopniu myśli autora albo formę utworu” (Encyklopedia PWN). Jeśli mikroświat w niektórych swoich aspektach przenosi rozwiązania realne, i on jest zdrajcą. Nie jest jednak jedynym uniwersum dyskursu, którego niektórzy przedstawiciele nie chcą silić się na oryginalność, lecz próbują przyjąć cechy innego. Są fundamentaliści religijni, którzy domagają się uznania mitycznych opisów powstania świata za równorzędne teoriom naukowym, są też filozofowie, którzy nadają stworzonemu przez siebie systemowi cechy dogmatycznej religii, a nawet naukowcy, którzy na podstawie niewielkiej wciąż wiedzy o świecie wyrokują o nieistnieniu świata transcendentnego.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wybranych pozornych analogii. Jest to katalog otwarty, więc jeśli ktoś z Czytelników zechce podjąć się zabawy i wyszukać inne przykłady, serdecznie zachęcam do opublikowania swojego artykułu w drugim numerze.

Monarchie

W 2013 roku w Księstwie Sarmacji odbyła się szeroka społeczna dyskusja na temat kadencyjności urzędu książęcego. Katiuszyn Rewoluty Lepki zauważył wówczas coś niezwykle istotnego. Monarchowie w mikronacjach i tak rządzą tylko przez pewien czas, a więc kadencyjnie, z tym, że kadencja ta nie zawsze jest wyznaczona przez przepisy prawa, lecz przez sytuację społeczną, własne chęci i czas.

Monarchia w mikroświecie nigdy nie jest dożywotnia. Uznanie danej osoby za głowę państwa zawsze ma charakter umowy społecznej. Kwestią poszczególnych umów jest określenie lub nieokreślenie czasu trwania rządów danej głowy państwa.

Nauka

Nauka i cały system szkolnictwa w mikroświecie znacznie różni się od realnej edukacji i szkolnictwa wyższego. Ukończenie naszych uniwersytetów nie jest konieczne do obejmowania jakichkolwiek stanowisk, wynika więc jedynie z chęci rozwoju. Bardzo często udział w tworzeniu uniwersytetu wiąże się z posiadaniem wiedzy z danej dziedziny. Celem więc nie musi być poszerzenie wiedzy, lecz chęć poszerzenia dyskursu naukowego.

Wykłady i prace naukowe wygłoszone są na otwartym forum, a więc wobec wszystkich (zainteresowanych) mieszkańców i gości. Ze względu na niewielką liczbę uczestników, mikroświat dotychczas nie wykształcił środowiska naukowego. Celem mikrozoologii jest zmiana tego stanu, dotychczas jednak nie został zrealizowany.

Religia

W obrębie Pollinu działają związki wyznaniowe odwzorowujące realne religie, ale są też kościoły oryginalne, a także parodie religii. Choć w obrębie wirtualnych chrześcijan znajdują się osoby podchodzące do v-religii z dużą powagą, generalnie sfera ta jest traktowana jako dodatek. Nawet w obrębie Państwa Kościelnego Rotrii w pewnym momencie zaczęto używać słowa „rotryzm”, zamiast „rotriokatolicyzm”, aby podkreślić, że odwzorowaniu podlega jedynie forma.

Jeżeli uznamy, że człowiek realny i kreowana przez niego w mikroświecie postać mają jeden rozum i jedną duszę, niemożliwe byłoby wyznawanie odmiennych religii. A jednak jest to powszechne. Większość osób wykazuje całkowite zobojętnienie na związki wyznaniowe w naszym świecie. Należy więc stwierdzić, że religie są u nas tylko dalekim odbiciem religii realnych, nie mając z nimi wiele wspólnego.

Wojsko

Ważny element mikronacji. Jeszcze ważniejszy element świata realnego. Wyjaśnienia są właściwie zbędne, wirtualne wojsko stanowi element narracji. Nie jest w stanie nikogo zaatakować, ani obronić.